

LESZEK SZARUGA

ur. 1946; Kraków



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, współczesność
Słowa kluczowe	współczesność, kultura, Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN", Instytut Mikołowski, Ośrodek „Pogranicze”, Borussia (pismo), Pogranicze (pismo), tożsamość Europy Środkowo-Wschodniej, Jerzy Stempolowski, niezależne inicjatywy kulturalne

Inicjatywy dla kultury

Uważam, że takie inicjatywy kulturowe jak Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, Instytut Mikołowski na Śląsku, Ośrodek „Pogranicze” w Sejnach prowadzony przez Krzysia Czyżewskiego czy też pismo „Borussia” robione przez Roberta Trąbę i Kazimierza Brakonieckiego, albo programy Wydawnictwa Czarne i pisma „Pogranicza” ze Szczecina są niesłychanie ważne. Takie inicjatywy pokazują, że w kulturze można więcej działać od dołu niż od góry, urzędowo. Ośrodki tego typu – które dla mnie są jeszcze ośrodkami przyszłości, a nie teraźniejszości – otwarte są na inne środowiska, języki i kultury. Czy to będzie „Borussia”, która jest otwarta na Okręg Kaliningradzki i na Litwę, czy „Pogranicze” w Sejnach otwarte właściwie na całą Europę Środkowo-Wschodnią, czy Brama Grodzka, która, jak słyszałem, jest coraz bardziej otwarta na Wschód. To są niesłychanie ważne inicjatywy dla kultury i dla przyszłości, o których nie można myśleć w kategoriach doraźnych korzyści. One będą widoczne gdzieś za 20 lat. Jeszcze sobie nie zdajemy z tego sprawy, ale te skutki będą niesłychanie pożyteczne dla Polski i dla wielu innych społeczności. Poprzez sieć kontaktów osobowych i instytucjonalnych tworzą się inicjatywy obywatelskie bardzo dobrze wypełniające te luki, w których państwo nie jest w stanie nic zrobić. W tego typu inicjatywach pojawia się coś niezwykle istotnego. To jest bardzo ryzykowna teza, ale myślę, że da się ją obronić. Otóż odtwarza się, oczywiście już w zmienionym kształcie, coś takiego jak tożsamość Europy Środkowo-Wschodniej, czy tożsamość całego Międzymorza z przełomu XIX/XX wieku. Kraje z tego obszaru nie miały swoich bytów politycznych, wszystkie były pod okupacjami, a swoją tożsamość, siłę i więź społeczną podtrzymywały i przekazywały poprzez kulturę. Tego nie zna ani Zachód, ani Rosja. To są dwa zupełnie różne modele – jeden centralistyczny i anty indywidualistyczny na Wschodzie, a drugi zindywidualizowany i demokratyczny na Zachodzie. My [Polacy] jesteśmy pomiędzy i

widać to właśnie w festiwalach wielokulturowości, organizowanych spotkaniach czy innych inicjatywach. Widać, że to żyje. Że przybiera nową formę to, o czym pisał Jerzy Stempowski w swoich esejach. W którymś wspominał, że to było normalne, że u niego w klasie byli ludzie ośmiu narodowości albo, że jak pociągiem jechali Polak i Węgier, to jeden mówił po polsku, drugi po węgiersku i jakoś się rozumieli. Nie chodzi o to, że znali języki, ale było coś takiego, co łączyło cały ten obszar. Bardzo lubię te wspomnienia Stempowskiego z przełomu wieków XIX i XX, bo pokazują nieutopijną realność wielokulturowości, przez nikogo nie narzucaną. Okazuje się, że jak to organizują państwa, to nie wychodzi. Natomiast jak coś się dzieje oddolnie, zaskakuje.

Data i miejsce nagrania	2011-05-25, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Magdalena Kamola
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"